

Rok szk. 1945/46

Klasa VI.

~~W3~~  
286

Moje przeżycia wojenne

Szkola Powr.  
4 Kowoty Dolnej  
pow. Biłgoraj

Matyszek Bogusław

## Moje przeżycia wojenne.

287 460

W roku 1939 ze wsi Prudy powiatu stołpeckiego wyjechałem z mamusią na wakacje do Łanęta. Tatus' wyjechał na egzamin do Łilna. W Łanęcie zastała nas wojna polsko-niemiecka. Tatus' po powrocie z egzaminu pojechał na wojnę. W Łanęcie przeryłem bombardowanie Łanęta przez samoloty niemieckie. Mieszkałem blisko stacji kolejowej. Podczas bombardowania z mamusią i moim młodszym bratem Romusem byłem w pobliskiej wsi. Do nas padały gęsto bomby niemieckie. Po bombardowaniu do Łanęta weszły wojska niemieckie. Po kilkumiesięcznym pobycie w Łanęcie wyjechałem do ~~cioci~~ ciotki do Opola. Po dwóch latach powróciłem do rodziców którzy mieszkali w Goraju (pow. Piłgoraj). Mamusia pracowała na poczcie a tatus' jako nauczyciel. W ~~miesiącu~~ miesiącu w październiku 1942 roku byłem we Frampolu gdy usłyszałem syrenę. Jednocześnie zobaczyłem

288  
frankolska straż poranna jadąc w stronę Goraja. Po chwili dowiedziałem się o porażce Goraja. Kiedy jadąc straż chwilę jechał do Goraja lecz tatuś karat mi się wrócić a sam pojechał z nią do Goraja. Wyprzedłem z chłopcami za Frampol aby się lepiej przygotować. Na drugi dzień kilka furmerek Niemców pojechało do Goraja. Po południu dowiedziałem się że Niemcy którzy pojechali do Goraja zabrali stu ludzi. Z niepokojem oczekiwałem kiedy Niemcy będą prowadzić ich przez Frampol. Gdy nadeszli patrzyłem czy między nimi nie było mojego tatusia lecz nie było go między nimi.

- Czasem czytaj historię Polski o bohaterach którzy chętnie oddawali życie za Ojczyznę. W ten sposób o niej niepodległej. Tej niepodległości. Chętnie bym w ten sposób oddał życie byle by kochana Ojczyzna była wolniejsza wiec wolnością jak za dawnych lat.

Pewnego wieczora leżąc się spać usłyszałem jak ktoś przeszedł przez płot na podwórko, jednocześnie usłyszałem krzyk syki i w oknie ukazał się partyzant w mundurze polskiego żołnierza krzykąc: "otwieraj!"

Jednocześnie wszystkie okna otworzyły się i w oknach ukazały się lufy karabinów. Krzyk pobiegł i otworzył drzwi. Na poczekaniu zostało pięciu partyzantów, którzy zgasił lampę i karali się pokłosać na podłogę. Gdy pokładowaliśmy się odrywali telefon ze ściany i wzięli ze sobą. Odebrali karali nam wstać i zaświecić lampę.

Na początku czerwca w roku 1944 zobaczyliśmy kilka samolotów niemieckich lecących w stronę wioski Łady. Po chwili usłyszałem huk w tamtej stronie. Gdy wyszedłem na dwór dowiedziałem się że samoloty bombardują wioskę Łady. Spodziewając się nalotu na Goraj wyszliśmy do wioski Brononii. Około południa widząc odlatujące samoloty i wracających ludzi wróciliśmy do Goraja.

Do lipca 1944 r. życie zostało nam spokojnie. <sup>Przy końcu</sup> w połowie lipca (23, 24 i 25) cały Goraj zapetrzył się wojskami niemieckimi które uchodziły od wojsk radzieckich. Wieczorem 25 lipca wyszliśmy z Goraja

prześuwając niebezpieczeństwo do polskiej wioski  
Frononi. Dnia 16 lipca około południa usłysza-  
łem dwa kolejne huków w stronę Frambola i jed-  
nocześnie słońce pocisków, które spadły jako wsi  
Lagrod. na wojska niemieckie. Ja z kobietą  
u której schroniliśmy się poszliśmy do schronu.  
Kto nas gęsto zaczęły spadać pociski. Jeden z nich  
spadł tuż za płotem, który był nie więcej odległy  
od naszego schronu niż dwa metry. Pociski kogoś nas  
coraz gęściej zaczęły spadać! Byliśmy blisko taboru niemieckiego  
Zdawało mi się że już żywi nie wyjdziemy z pod  
tego gradu huków. Wtemczas nagle się do Praga  
wierząc że tylko on jeden może nas uratować. Wtemczas  
wyszliśmy ze schronu i mieliśmy iść do dołów. Po  
wyjściu ze schronu uderzył nas w oczy blask  
płonącego Goraja i Frononii. Po polach widać było  
niekiedy już Niemców. Po drodze zobaczyli nas Niemcy  
i zaczęli do nas strzelać. Wtemczas potoczyliśmy się na  
drodze i crotkając się szliśmy dalej. Dopiero gdy nas

zakryły kracaki wstaliśmy. W dołach Niemcy (widocznie zadowolony  
ludzi) zaczęli do nas strzelać. Nie daleko nas (około 50 m)  
spadł pocisk armatni. Nad nami gęsto leciały kule  
i pociski. Gdy wszystko uciekło wyszliśmy na pola  
i zobaczyliśmy patrol wojsk radzieckich. Spotykając  
sotniarę sowiecy pytali się czy nie widzieliśmy Niemców

Po bitwie ja z rodzinami powróciłem do Frononii. Mamma  
i tata poszli zaraz do Goraja. <sup>ja przyglądałem się rozrywkom</sup> W miasteczku Niemcy zaczęli  
atak na Goraj. Usłysawszy huków i widząc chowających  
się żołnierzy zaczęli biec do schronu. W schronie była  
kobieta, wyprzedziła z poznańskiego z dwójkiem sparali-  
żowanymi na wózkach i mój brat. Ja białem się  
o rodziców którzy byli w Goraju. Ser pochwili i oni nade-  
szli. Łata ziemia trzęsła się od huków. Pociski nad nami  
leciały jak grad. Wtemczas jak dawniej nagle się zgorz-  
co, modlitwa do Boga. Powoli wszystko zaczęło cichnąć.  
O godzinie ósmej wieczorem Niemcy ustąpili spod Goraja.  
Gdy wróciliśmy do Goraja zastaliśmy z naszego domu  
tylko gruzy. Po dwóch dniach bez mieszkańca zamieszkał

W matym mieszkanii.

W 1942 Przez cały czas okupacji tatusi ucył dzieci, a gdy Niemcy przyjezdzieli do Goraja dzieci rozpuszczali i uciekali. Nawet gdy przyjezdziat do szkoly niemiecki inspektor ktorego nazywali „szubrat“ ter uciekali.

Kocudza, dnia 27. VII 1946 r.

Uczen klasy szostej

Matyszek Przemyslaw.